



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA

(31 stycznia-3 lutego 2023)

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Kinszasa, lotnisko „Ndolo”

Środa, 1 lutego 2023 r.

[[Multimedia](#)]

Bandeko, bobóto [Bracia i siostry, pokój]

R/Bondeko [Braterstwo]

Bondéko [Braterstwo]

R/ Esengo [Radość]

Esengo, radość: radość z zobaczenia was i spotkania z wami jest wielka: długo czekałem na tę chwilę – kazała nam oczekiwać na nią przez rok – dziękuję, że tu jesteście!

Ewangelia powiedziała nam przed chwilą, że także radość uczniów była wielka w wieczór paschalny, a zrodziła się ona „gdy ujrzeli Pana” (J 20, 20). W tej atmosferze radości i zadziwienia, Zmartwychwstały rozmawia ze swoimi uczniami. A co im mówi? Przede wszystkim dwa słowa: „*Pokój wam!*” (w. 19). Jest to pozdrowienie, ale jest to też coś więcej niż pozdrowienie: jest to

przekaz. Bo pokój, ten pokój zapowiedziany przez aniołów w noc betlejemską (por. Łk 2, 14), ten, który Jezus obiecał zostawić swoim uczniom (por. J 14, 27), zostaje teraz, po raz pierwszy, uroczyście im przekazany. Pokój Jezusa, który jest nam przekazywany także w każdej Mszy św. jest paschalny: przychodzi wraz ze zmartwychwstaniem, ponieważ Pan musiał najpierw pokonać naszych nieprzyjaciół, grzech i śmierć, i pojednać świat z Ojcem; musiał doświadczyć naszej samotności i naszego opuszczenia, doświadczyć naszych piekieł, ogarnąć i pokonać odległości, które oddzielały nas od życia i nadziei. Teraz, po zniwelowaniu dystansu między niebem a ziemią, między Bogiem a człowiekiem, pokój Jezusa zostaje udzielony uczniom.

Postawmy się zatem po ich stronie. W tym dniu byli całkowicie oniemiałi skandalem krzyża, zranieni wewnątrz tym, że opuścili Jezusa uciekając, rozczarowani epilogiem Jego losów, załęknięci, że skończą tak, jak On. Było w nich poczucie winy, frustracja, smutek, lęk... Tymczasem Jezus głosił pokój, podczas gdy to, co nosili w sercach uczniowie, obróciło się w ruinę; głosił życie, podczas gdy oni odczuwali w swym wnętrzu śmierć. Innymi słowy, pokój Jezusa przychodzi w chwili, kiedy wszystko wydaje się dla nich skończone, w najbardziej nieoczekiwanym i pozbawionym nadziei momencie, kiedy brak jakichkolwiek przebłysków pokoju. Tak właśnie czyni Pan: zadziwia nas, wyciąga rękę, gdy jesteśmy bliscy zatonięcia, podnosi nas, gdy sięgamy dna. Bracia, siostry, z Jezusem zło nigdy nie zwycięża, nigdy nie ma ostatniego słowa. „Bo On jest naszym pokojem” (Ef 2, 14), a Jego pokój zawsze zwycięża. Zatem my, którzy należymy do Jezusa, nie możemy pozwolić, by zapanował w nas smutek, nie możemy pozwolić, by wkradła się rezygnacja i fatalizm. Jeśli wokół nas panuje taki klimat, niech on nas nie obejmuje: w świecie zniechęconym przemocą i wojną, chrześcijanie postępują tak jak Jezus. On, niemal nalegając, powtórzył uczniom: *Pokój, pokój wam!* (por. J 20, 19.21); a my także jesteśmy wezwani, aby czynić to, co do nas należy i głosić światu to nieoczekiwane i prorocze orędzie Pana, orędzie pokoju.

Możemy jednak zadać sobie pytanie, jak zachowywać i pielęgnować Jezusowy pokój? On sam wskazuje nam trzy *źródła pokoju*, trzy źródła, służące jego umacnianiu. Są nimi przebaczenie, wspólnota i misja.

Przyjrzyjmy się pierwszemu źródłu: *przebaczeniu*. Jezus mówi do swoich uczniów: „Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone” (w. 23). Zanim jednak udzieli apostołom władzy przebaczenia, sam im przebacza; nie słowami, lecz gestem, pierwszym, jaki Zmartwychwstały wykonuje wobec nich. Jak mówi Ewangelia, „pokazał im ręce i bok” (w. 20). To znaczy, że odślania przed nimi rany, ofiaruje je za nich, bo przebaczenie rodzi się z ran. Rodzi się wtedy, gdy odniesione rany nie pozostawiają blizn nienawiści, lecz stają się przestrzenią czynienia miejsca dla innych i przyjmowania ich słabości. Wówczas słabości te stają się szansami, a przebaczenie staje się drogą do pokoju. Nie chodzi o to, by zostawić wszystko za sobą, jakby nic się nie stało, ale aby z miłością otworzyć swoje serce na innych. Tak właśnie czyni Jezus: w obliczu nędzy tych, którzy się Go zaparli i opuścili, odślania rany i otwiera źródło miłosierdzia. Nie używa wielu słów, ale otwiera szeroko swoje zranione serce, by powiedzieć nam, że zawsze jest zraniony miłością

do nas.

Bracia, siostry, kiedy gnębi nas poczucie winy i smutek, kiedy sprawy nie układają się dobrze, wiemy gdzie spoglądać: na rany Jezusa, gotowego przebaczyć nam swoją zranioną i nieskończoną miłością. On zna twoje rany, zna rany twojego kraju, twojego narodu, twojej ziemi! Są to palące rany, nieustannie zarażane nienawiścią i przemocą, podczas gdy lekarstwo sprawiedliwości i balsam nadziei wydają się nigdy nie nadchodzić. Bracie, siostro, Jezus cierpi wraz z tobą, widzi rany, które nosisz w sobie i pragnie cię pocieszyć i uzdrowić, ofiarując ci swoje zranione Serce. Twemu sercu Bóg powtarza słowa, które wypowiedział dzisiaj przez proroka Izajasza: „Ja go uleczę i pokieruję nim, i udzielę pociechy jemu samemu” (Iz 57, 18).

Wszyscy razem wierzymy dziś, że z Jezusem zawsze istnieje szansa przebaczenia i rozpoczęcia od nowa, a także siła, by przebaczyć sobie, innym i historii! Tego właśnie pragnie Chrystus: namaścić nas swoim przebaczeniem, by dać nam pokój i odwagę, byśmy i my przebaczyli, odwagę, by dokonać wielkiej *amnestii serca*. Jak dobrze robi nam oczyszczenie naszych serc z gniewu, z wyrzutów sumienia, z wszelkich urazów i goryczy! Najmilsi, niech dzisiejszy dzień będzie czasem łaski by przyjąć i doświadczyć przebaczenia Jezusa! Niech to będzie właściwy czas dla ciebie, który nosisz na sercu ciężkie brzemienie i potrzebujesz, by zostało ono zdjęte, abys mógł znowu oddychać. I niech to będzie właściwy czas dla was, którzy w tym kraju nazywacie się chrześcijanami, ale dopuszczacie się przemocy; to do was Pan mówi: „Złóżcie broń, przyjmijcie miłosierdzie”. A do wszystkich zranionych i uciśnionych z tego ludu kieruje On słowa: „Nie lękajcie się złożyć wasze zranienia w moich, wasze rany w moich ranach”. Uczyńmy to, bracia i siostry; nie bójmy się zdjąć krzyża z szyi i wyjąć go z kieszeni, wziąć go do rąk i nosić blisko serca, aby łączyć swoje rany z ranami Jezusa. Gdy wrócicie do domu, weźcie krzyż, który macie i obejmijcie go. Dajmy Chrystusowi szansę uzdrowienia naszych serc, złóżmy w Nim naszą przeszłość, wszystkie lęki i obawy. Jakże wspaniale otworzyć drzwi swojego serca i domu na Jego pokój! A dlaczego nie napisać w waszych pokojach, na waszych ubraniach, na zewnątrz waszych domów, Jego słów: *Pokój wam?* Pokażcie je, niech będą prorocstwem dla kraju, błogosławieństwem Pana dla tych, których spotkacie. *Pokój wam:* pozwólm, by przebaczył nam Bóg, i przebaczajmy sobie nawzajem!

Spójrzmy teraz na drugie źródło pokoju: na *wspólnotę*. Zmartwychwstały Jezus nie zwraca się do poszczególnych uczniów, ale spotyka ich wszystkich razem: mówi do nich w liczbie mnogiej i pierwszej wspólnocie przekazuje swój pokój. Nie ma chrześcijaństwa bez wspólnoty, tak jak nie ma pokoju bez braterstwa. Ale jako wspólnota, gdzie podążać, gdzie iść, aby znaleźć pokój? Spójrzmy jeszcze raz na uczniów. Przed Paschą poszli za Jezusem, ale wciąż myśleli zbyt po ludzku: liczyli na zwycięskiego Mesjasza, który wypędzi ich wrogów, który będzie czynił niezwykle rzeczy i cuda, zwiększy ich prestiż i sukces. Jednak te światowe pragnienia pozostawiły ich z pustymi rękami, wręcz odebrały wspólnocie pokój, rodząc kłótnie i niezgodę (por. Łk 9, 46; 22, 24). Grozi to także i nam: że będąc razem, zaczniemy działać w pojedynkę, poszukując w społeczeństwie, ale i w Kościele, władzy, kariery, ambicji... W ten sposób jednak człowiek podąża

za własnym „ja”, zamiast za prawdziwym Bogiem, i kończy jak tamci uczniowie: zamknięci w domu, pozbawieni nadziei oraz pełni lęku i rozczarowania. Ale oto w dzień Paschy odnajdują drogę do pokoju dzięki Jezusowi, który tchnie na nich i mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 22). Dzięki Duchowi Świętemu nie będą już patrzeć na to, co ich dzieli, ale na to, co ich łączy; pójdą w świat już nie dla siebie samych, lecz dla innych; nie po to, by się pokazać, ale po to, by dawać nadzieję; nie po to, by zyskać aprobatę, lecz po to, aby radośnie poświęcić życie dla Pana i dla innych ludzi.

Bracia, siostry, naszym zagrożeniem jest podążanie za duchem świata zamiast za duchem Chrystusa. A jaki jest sposób, by nie wpaść w pułapki władzy i pieniędzy, by nie ulec podziałom, pokusie karierowiczostwa, które podkopują wspólnotę, ani fałszywym złudzeniom przyjemności i uprawiania czarów, które zamykają człowieka w sobie? Pan proponuje nam to ponownie przez proroka Izajasza, mówiąc: „jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych” (Iz 57, 15). Drogą jest dzielenie się z ubogimi: jest to najlepsze antidotum na pokusę podziałów i światowości. Trzeba mieć odwagę patrzeć na ubogich i słuchać ich, bo są członkami naszej wspólnoty, a nie obcymi, których należy usunąć z pola widzenia i wymazać z sumienia. Trzeba otworzyć nasze serca na innych, zamiast zamykać je we własnych problemach czy próżności. Zaczniemy od ubogich a odkryjemy, że wszyscy dzielimy ubóstwo wewnętrzne; że wszyscy potrzebujemy Ducha Bożego, aby nas uwolnił od ducha świata; że pokora jest wielkością chrześcijanina, a braterstwo jego prawdziwym bogactwem. Uwierzyjmy we wspólnotę i z Bożą pomocą budujmy Kościół wolny od ducha światowego a pełen Ducha Świętego, wolny od bogactwa dla siebie a napełniony braterską miłością!

Wreszcie dochodzimy do trzeciego źródła pokoju: *misji*. Jezus mówi do uczniów: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Posyła nas tak, jak Ojciec posłał Jego. A w jakim celu Ojciec posłał Go na świat? Posłał Go, aby służył i oddał życie za ludzkość (por. Mk 10, 45), aby objawił swoje miłosierdzie wobec każdego (por. Łk 15), aby szukał oddalonych (por. Mt 9, 13). Jednym słowem, posłał Go do *wszystkich*: nie tylko do sprawiedliwych, ale do wszystkich. W tym sensie ponownie rozbrzmiewają słowa Izajasza: „Pokój! Pokój dalekim i bliskim! – mówi Pan” (Iz 57, 19). Dalekim, przede wszystkim, a bliskim: to znaczy nie tylko „naszym”, ale wszystkim.

Bracia, siostry, naszym powołaniem jest bycie misjonarzami pokoju, i to właśnie da nam pokój. Jest to kwestia wyboru: uczynienie miejsca w naszych sercach dla wszystkich, to przekonanie, że różnice etniczne, regionalne, społeczne, religijne i kulturowe mają charakter drugorzędny i nie są przeszkodami; że inni są braćmi i siostrami, członkami tej samej wspólnoty ludzkiej; że każdy jest adresatem pokoju przyniesionego na świat przez Jezusa. To jest przekonanie, że my, chrześcijanie, jesteśmy wezwani do współpracy ze wszystkimi, do przerywania łańcucha przemocy, do rozmontowania spisku nienawiści. Tak, chrześcijanie, posłani przez Chrystusa, są z definicji powołani do tego, by być w *świecie sumieniami pokoju*: nie tylko sumieniami krytycznymi, ale przede wszystkim świadkami miłości; starającymi się nie o wypełnienie przysługujących im praw, ale praw Ewangelii, którymi są braterstwo, miłość i przebaczenie; nie dążącymi do realizacji

własnych interesów, lecz misjonarzami szalonej miłości, jaką Bóg darzy każdego człowieka.

Pokój wam, mówi dziś Jezus do każdej rodziny, wspólnoty, grupy etnicznej, dzielnicy i miasta w tym wielkim kraju. *Pokój wam*: pozwólmy, aby te słowa naszego Pana rozbrzmiewały w ciszy naszych serc. Usłyszmy je, skierowane do nas i wybierzmy bycie świadkami *przebaczenia*, obrońcami we *wspólnocie*, ludźmi w *misji* pokoju w świecie.

Moto azalí na matói ma koyóka [Kto ma uszy do słuchania]

R/Ayoka [niechaj słucha]

Moto azalí na motéma ya mwa kondima.[Kto ma serce, by się godzić]

R/Andima [Niech się godzi]